

ROMAN TRZCIONKOWSKI

ur. 1932; Olkusz



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, stan wojenny, życie codzienne

25. Stan wojenny, to był dla mnie szok

Stan wojenny dla mnie, to był szok. Mimo, że zdawałem sobie sprawę, że do tego może dojść, ponieważ te wydarzenia już szły bardzo, ale to bardzo daleko. I wszystko świadczyło o tym, że władza, która była u steru, nie pozwoli na dalszy taki bieg. A czy musiał być akurat stan wojenny? Czy nie można tego było inaczej zastopować? Wydaje mi się, że chyba już nie. Chyba nie. Dlatego, że zbyt mocno pozwalało sobie na takie samowolne poczynania, nie licząc się kompletnie z władzą, nie licząc się kompletnie z ustrojem, który wówczas panował. Wydaje mi się, że gdyby w jakiś sposób, no może inteligentniejszy postępowano z władzą, można by to samo, a nawet może więcej osiągnąć. Nie trzeba było żadnego stanu wojennego wprowadzać. Bo to nie było nikomu potrzebne. Ja nie odczułem stanu wojennego. Ja nawet powiem co innego - w stanie wojennym pojechałem na wczasy i pamiętam, że żołnierze stali, i do lasu, w góry, trzeba było przejść przez bramki przy żołnierzach. Ja normalnie przeszedłem, tylko że sam chodziłem, nie chodziłem z nikim, nie łączyłem się z nikim. Brałem garnuszek czy jakieś inne naczynie na jagody, szedłem sobie z tym garnuszkiem, dochodziłem do nich, wyjmowałem dowód osobisty, pokazywałem, zobaczyli - niech pan idzie, tylko niech pan uważa. Niech pan się daleko nie zapędza, bo tu są góry. I na tym się kończyło. Przez cały czas chodziłem, nie miałem żadnych kłopotów w czasie stanu wojennego. Nigdy mnie nie spotkała żadna jakaś przykrość, nie spotkał mnie incydent w czasie całego stanu wojennego. Nie mam takiego wspomnienia i nie mam takich zdarzeń. Natomiast słyszałem, że wprowadzano do szkół zawsze jakiegoś tam pracownika, który miał przyglądać się działalności, no i sygnalizować władzom co się dzieje. To o tym słyszałem, że w każdej placówce, w każdej szkole jakiś tam pracownik został przyjęty do pracy, wcale nie był on nauczycielem, ale był przyjęty do pracy w szkole, żeby mógł kontrolować czy przyglądać się działalności, co się dzieje w szkole. To o tym słyszałem. Nasza szkoła była wyjątkowo spokojna, raczej nie było nauczycieli takich bojowych. Później, jak te

zmiany potoczyły się dalej i już całkowicie przejęła wszystko „Solidarność” to wtenczas bojowych się znalazło dużo. Nauczyciele bardzo wtenczas pokazywali jacy są mocni. Ale jak był stan wojenny, to nie. Było cichutko i siedzieli bardzo spokojnie.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"